

Przecudny jesienny Augustów – pełen dźwięków, zapachów i dotyku

Jest takie miejsce, gdzie wracam najchętniej, by przez chwilę zapomnieć o codziennych trudach, troskach, niedogodnościach życia z niedowidzeniem. Odkryłam to miejsce podążając szlakiem crossowskich zmagania sportowych.

Moją szczególnie ulubioną dyscypliną jest brydż sportowy. Co roku, w październiku, spotykam wielu brydżystów - moich przyjaciół a zarazem przeciwników, na Mistrzostwach Polski, tu w jesiennym przecudnym Augustowie. Każdą wolną chwilę staram się wykorzystać na usłyszenie, dotknięcie i poczucie uroków otaczającego mnie miejsca na Ziemi. Jest to półwysep „Pień”, z trzech stron otoczony wodami jeziora Białego i porośnięty lasem. Tuż nad brzegiem jeziora, na pagórku wśród wysokich sosen, zacumował ośrodek wypoczynkowy mający kształt wielkiego statku – Oficerski Yacht Klub Pacific R.P. WDW. Posiada on wiele schodów, korytarzy, holów, pięknych sal, balkonów, tarasów i poznanie tej zawilej budowli to prawdziwe wyzwanie, któremu dzielnie staram się sprostać.

Dookoła jest wiele miejsc do spacerów, do wypoczynku, do zadumy nad pięknem augustowskiej krainy, a zwłaszcza tuż nad jeziorem, którego łagodny, wilgotny oddech czuję wyraźnie. Nad brzeg jeziora prowadzą wielkie kamienne schody. A jezioro o tej porze zastygłe jest w jesiennej ciszy, ale ja słyszę jego swoiste dźwięki, odgłosy życia. Siadam na maleńkiej ławeczce. Otacza mnie zapach jesiennego bukietu, pełnego jeszcze tchnienia odchodzącego lata. Dotykam dopalających się pomarańczowych nagietków o barwie zachodzącego za jezioro słońca. Dotykam miękkich płatków i czuję ich ciepło.

Zapach jesiennych traw, ziół, tataraku, wysmukłych trzcin przybrzeżnych, otacza zewsząd, uspakaja i odpręża, przenosi w świat inny niż domowa codzienność. Kolory oraz lekkość i aromat spadających liści mają w sobie wspomnienie odchodzącego lata. Całość dopełnia cudowna woń żywicznego sosnowego lasu. Choć wzrok jest niedoskonały, udaje mi się dostrzec błękit nieba, białe przestrzenie jeziora Białego oraz złoto-rudawą plamę lasu.

Wieczorem - czyż może być coś bardziej romantycznego i pięknego, niż srebrny, ogromny Księżyc kąpiący się w jeziorze i grupa przyjaciół śpiewająca szanty i ballady przy akompaniamencie gitary? A gdy Księżyc otula nocną mgłą, my śpiewamy znaną augustowską piosenkę:

„Augustowskie noce, nad brzegami drzemiące

Noce parne, gorące

Zatopione we mgle

Augustowskie noce – zatopione w jeziorach

Nie poznane do wczoraj

Odnalazły dziś mnie”

Jest też tu wyjątkowa cisza, która otacza całe ciało, wlewa się do środka, sięga duszy i przenosi w inny, spokojny wymiar życia. Cisza majestatycznego lasu, spokojnego jeziora, cisza pokrytej dywanem kolorowych liści ścieżki leśnej, która ożywa pod moimi stopami, szeleści, skrzypi i szemrze swoistą serenadę jesienną. Cisza jeziora Białego jest pełna nieoczekiwanych odgłosów, plusku ryb, przyływu niewielkiej fali powodowanej ruchem wiosła płynącego na łowisko wędkarza. Ta cisza umożliwia wysłuchanie koncertu ptaków z pobliskiego lasu, czy też odgłosów gniazdujących tuż w trzcinach kaczek i łabędzi. Nagle ktoś powiedział „o wiewiórka”, ja jej nie widzę, ale słyszę delikatny szelest zeschniętych liści muskanych w pośpiechu jej wielką kitą, a za chwilę trzask drobnych gałązek, gdy spłoszona naszą obecnością, spiesznie czmycha na drzewo. Jeszcze dotyk „babiego lata” – małej pajęczynki, która delikatnie muska twarz, dłonie, osiada na włosach, nieodzowny element złotej polskiej jesieni.

Koniec pięknego spaceru. Zaczyna się kolejna seria rozgrywek brydżowych, czas wracać na salę gry. Za chwilę rozłożę karty, ocenię sytuację, posłucham co mi powie partner. Zrelaksowana cudownym spacerem może zagram szlemika w treflach.

Jedno wiem, że będę tęskniła do tej chwili, kiedy za rok o tej porze, o 14.25 wsiądę z grupą brydżystów z całej Polski do pociągu na czwartym peronie w Białymstoku, aby znowu wsiąść na małej stacyjce „Augustów port” i iść wśród szpaleru drzew do Ośrodka „Oficerski Yacht Klub Pacyfic”. Marzę o tym, by znowu przenieść się w krainę zapachu, dotyku i wrażeń słuchowych tego zaczarowanego miejsca na Ziemi. Wreszcie może zagram tu, w Augustowie, na Mistrzostwach Polski w brydżu sportowym – szlema w treflach – mimo przeszkód, ale bez przeszkód.

Alicja Pogorzelska